

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 czerwca 2020 r.

**Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu X Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w następującym składzie:**

**Przewodniczący: Sędzia Anna Garncarz**

**Protokolant: Katarzyna Kunik**

**po rozpoznaniu w dniu 24 czerwca 2020 r. we Wrocławiu na rozprawie sprawy**

**z powództwa T. T.**

**przeciwko (...) Sp. z o.o. w B.**

**o wynagrodzenie**

I. zasądza od strony pozwanej (...) Sp. z o.o. w B. na rzecz powoda T. T. kwotę 8.564,90 (słownie: osiem tysięcy pięćset sześćdziesiąt cztery złote 90/100) wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 20 lutego 2015 r. do dnia zapłaty;

II. dalej idące powództwo oddala;

III. zasądza od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 900 zł tytułem zwrotu kosztów procesu;

IV. orzeka, że nieuiszczone koszty sądowe ponosi Skarb Państwa.

## UZASADNIENIE

Powód T. T. pozwem z 20 lutego 2015 r. (data prezentaty k. 3), skierowanym przeciwko (...) sp. z o.o. z siedzibą w B., wniósł o zasądzenie od strony pozwanej kwoty 7.001,38 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, tytułem: (1) wynagrodzenia za godziny nadliczbowe za okres od 1 marca 2012 r. do 21 czerwca 2014 r. (4.859,38 zł); (2) kosztów związanych z pokryciem ceny biletów na dojazdy z jego miejsca zamieszkania do miejsca świadczenia pracy w okresie od kwietnia 2012 r. do grudnia 2013 r. (2.142,00 zł) oraz zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Uzasadniając swoje żądania, powód podniósł, że od lutego 2008 r. do 21 czerwca 2014 r. był pracownikiem strony pozwanej. W trakcie zatrudnienia pracował w dziale sprzedaży i w tym czasie wielokrotnie świadczył pracę w godzinach nadliczbowych, za którą nie otrzymał wynagrodzenia. Pracę świadczył poza stałym miejscem jej wykonywania i poza godzinami pracy prowadząc rozmowy telefoniczne z innymi pracownikami oraz ze swoimi przełożonymi. Ponadto poza godzinami pracy prowadził rozmowy z kontrahentami spółki, działając na wyraźne polecenie strony pozwanej.

Jednocześnie powód wskazał, że jeden ze składników jego wynagrodzenia stanowiła kwota przeznaczana na pokrycie ceny biletów związanych z jego codziennym dojazdem z miejsca zamieszkania do pracy. Jednak od kwietnia 2012 r. strona pozwana zaprzestała opłacania codziennych kosztów dojazdu. Natomiast w tym czasie, inni pracownicy korzystali z bezpłatnych przejazdów autobusowych organizowanych i opłacanych przez stronę pozwaną, co w jego ocenie, w sposób jednoznacznie świadczy o nierównym traktowaniu w zakresie warunków zatrudnienia.

Powód wskazał też, że bezskutecznie wzywał stronę pozwaną do dobrowolnego spełnienia świadczenia (k. 3-v. 3).

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym z dnia 11 marca 2015 r. (sygn. akt X Np 69/15) tut. Sąd nakazał stronie pozwanej aby uiściła na rzecz powoda kwotę: 7.001,38 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 10 lutego 2015 roku do dnia zapłaty oraz kwotę 900,00 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, a ponadto nakazał stronie pozwanej uiścić na rzecz Skarbu Państwa kwotę 88,00 zł tytułem opłaty od pozwu od uiszczenia której powód był zwolniony z mocy ustawy albo wnieść w tymże terminie sprzeciw (k. 33).

W sprzeciwie od nakazu zapłaty, strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda zwrotu kosztów procesu, w tym także kosztów zastępstwa procesowego wraz z opłatą od pełnomocnictwa w wysokości 34,00 zł.

Uzasadniając swoje stanowisko w sprawie, strona pozwana zarzuciła, że powodowi zdarzało się świadczyć pracę w godzinach nadliczbowych. Jednakże zgodnie z obowiązującymi przepisami każdorazowo winien uzyskać polecenie pracy w nadgodzinach, zatwierdzone przez przełożonego. Zaakceptowane na koniec miesiąca zestawienie nadgodzin było rozliczane i wypłacane na bieżąco. Nigdy w okresie zatrudnienia nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń z tego tytułu.

Strona pozwana zaprzeczyła aby kiedykolwiek zlecała powodowi pracę poza stałym miejscem jej wykonywanie i poza godzinami pracy, w szczególności nigdy nie było mu zlecane pełnienie dyżurów pod telefonem. W jej ocenie, wykonywane przez powoda połączenia telefoniczne wskazywane w pozwie nie miały związku ze świadczenia przez niego pracą i dotyczyły kwestii prywatnych. Powód jako wieloletni pracownik spółki przyjaźnił się z wieloma współpracownikami. Nawet jeżeli miał w tym czasie świadczyć pracę to pracodawca nie zdawał sobie z tego faktu sprawy, gdyż taka praca nie była mu zlecana. Powód nie był zobowiązany do pozostawiania włączonego telefonu po pracy i jeżeli miał taką wole, mógł po zakończeniu pracy go wyłączyć.

Odnośnie dodatku do biletów strona pozwana zarzuciła, że świadczenie to funkcjonowało wyłącznie w przypadku pracowników biurowych, do których należał powód, którzy pracują w godzi. od 7:00-15:00. Natomiast pracownicy produkcji mają zapewniony zakładowy transport autobusowy. Pracują oni na trzy zmiany. Pierwsza zmiana rozpoczyna się o godz. 6:00 i trwa do godz. 14:00. Z uwagi na problemy interpretacji podatkowej, dodatek zlikwidowano w 2012 r. i to jednocześnie w stosunku do wszystkich pracowników biurowych. Faktycznie po tym czasie dalej był utrzymywany był transport zakładowy dla pracowników produkcyjnych, z uwagi na konieczność zapewnienia dojazdu pracowników z odległych rejonów województwa oraz pracę trzy zmianową. Specyfika pracy, jak również fakt, że pracownicy produkcji zarabiają o wiele mniej, niż pracownicy biurowi i nie byłoby ich stać na dojazdy we własnym zakresie oraz na świadczenie pracy przemawiają, że należy wyraźnie wyróżnić te dwie grupy pracowników, a co za tym idzie, dopuszczalne jest odmienne potraktowanie pracowników produkcji w zakresie wsparcia dojazdu do pracy. Strona pozwana zarzuciła również, że powód domaga się zasądzenia dodatku w sytuacji gdy pod koniec 2013 r. i w 2014 r. miał blisko 160 dni nieobecności w pracy.

Ponadto, strona pozwana wskazała, że uzyskała ostatnio informację, że powód udając się na częste zwolnienia lekarskie, chciał sprowokować pracodawcę do wypowiedzenia umowy o pracę, ponieważ chciał uzyskać odszkodowanie z ubezpieczenia grupowego, na wypadek utraty pracy. W związku z czym, jego żądania stanowią nadużycie prawa (k. 38-43).

Pismem z 15 lutego 2016 r. powód wskazał, że na sumę 4.859,38 zł brutto dochodzoną w pozwie składały się następujące kwoty:

- od lipca 2011 r. do marca 2012 r. po 156,25 zł za każdy miesiąc,
- za kwiecień 2012 r. – 169,64 zł,
- od maja 2012 r. do marca 2013 r. po 171,88 zł za każdy miesiąc,
- od marca 2013 r. do listopada 2013 r. po 174,11 zł za każdy miesiąc.

Były to szacunkowe wyliczenia przy przyjęciu, że pracował dodatkowo w domu przez 5 godzin w miesiącu (k. 433-434).

Pismem z 30 marca 2016 r. (data prezentaty 31 marca 2016 r.) powód rozszerzył powództwo o zasądzenie dalszej kwoty 28.241,86 zł (łącznie 35.243,24 zł) wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty, tytułem wynagrodzenia za czas pracy poza zakładem pracy i normowanym czasem pracy w okresie od 1 marca 2012 r. do 31 grudnia 2013 r.

Uzasadniając rozszerzenie powództwa, powód podniósł, że jego czas pracy w ramach nadgodzin polegających na pełnieniu dyżurów pod telefonem powinien być liczony z uwzględnieniem nie tylko rzeczywistego czasu trwania samych połączeń telefonicznych, ale także z uwzględnieniem czasu pomiędzy danymi połączeniami telefonicznymi, gdyż połączenia te odbywał się seriami. Krótkie odstępy czasu pomiędzy nimi, czy też sms-y powodowały, że pomimo, że był w domu, tak naprawdę nie miał czasu na wypoczynek, gdyż albo rozmawiał przez telefon albo wysyłał lub odbierał sms-y, albo musiał szukać jakiś danych lub informacji, które następnie musiał przekazywać telefonicznie (k. 443-446).

Pismem z 18 kwietnia 2016 r. strona pozwana wniosła o oddalenie rozszerzonego powództwa w całości (k. 473-475).

Pismem z 17 maja 2016 r. strona pozwana podniosła zarzut przedawnienia roszczenia, w szczególności co do kwoty, o którą rozszerzono powództwo (28.241,86 zł) za rok 2012 r. i 5 miesięcy 2013 r. (k. 473-475).

Na rozprawie w dniu 9 października 2019 r. Sąd wyłączył do odrębnego rozpoznania roszczenie powoda o zasądzenie kosztów dojazdu do pracy (2.142,00 zł).

Pismem z 2 stycznia 2010 r. (data stempla pocztowego) powód wniósł o zasądzenie dalszej kwoty 2.015,67 zł (łącznie 35.116,91 zł) wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od daty wniesienia pozwu do dnia zapłaty tytułem wynagrodzenia za godziny nadliczbowe (k. 878-879).

### **Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny.**

Powód T. T. był pracownikiem strony pozwanej (...) sp. z o.o. z siedzibą w B., od 14 lutego 2008 r., zatrudnionym na podstawie umowy o pracę w pełnym wymiarze czasu pracy, ostatnio na stanowisku specjalisty ds. sprzedaży.

Pismem z 2 czerwca 2014 r. strona pozwana rozwiązała z powodem umowę o pracę z zachowaniem dwutygodniowego okresu wypowiedzenia, który upłynął w dniu 21 czerwca 2014 r.

### **Dowód:**

- Okoliczności bezsporne.

Zgodnie z obowiązującym u strony pozwanej regulaminem pracy, w zakładzie obowiązywał podstawowy system czasu pracy trzymianowej dla pracowników produkcji i jednozmianowej dla pracowników administracji. Czas pracy nie mógł przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy w przeciętnym okresie rozliczeniowym wynoszącym 3 miesiące.

### **Dowód:**

- Uwierzytelniona kserokopia wyciągu z regulaminu pracy – karta 207-210.

Zaczynając pracę u strony pozwanej powód początkowo pracował na 3 zmiany. Później zaczął pracować w dziale sprzedaży na jedną zmianę i miał wyznaczone godziny pracy od 7:00-15:00. W rzeczywistości pracował jednak o wiele dłużej. Swoje stanowisko pracy miał przy biurku. Zajmował się koordynowaniem przesyłek do klientów, przygotowaniem raportów zamówionych produktów, był w bezpośrednim kontakcie z klientami. Jego bezpośrednim przełożonym był R. W..

Części pracowników strony pozwanej posiada służbowe telefony komórkowe. Osoby te muszą mieć telefon zawsze przy sobie. Zobowiązywało ich do tego zajmowane stanowisko. Muszą odbierać telefony służbowe o każdej porze. Jeżeli tego nie robili otrzymywali słowne ostrzeżenia, byli zastraszani. Klienci strony pozwanej mieli prawo dzwonić w sytuacjach awaryjnych. Pierwszy telefon był wykonywany zazwyczaj do pracownika pracującego na danej zmianie. Kiedy była poważna sprawa, osobami kontaktowymi byli R. W. oraz powód. Klient dzwonił najpierw do pracownika na zmianie, potem do R. W. albo do powoda. Przy dużych produkcjach bywało, że po pracy jeden dzień był spokojny, a następnego dnia było kilka telefonów. Najczęściej telefony klientów wiązały się z produkcją. To z kolei mogło wiązać się z koniecznością wykonania później kilku telefonów do innych pracowników, żeby np. coś sprawdzili, ustalili. Telefony były o różnych porach. Klienci mogli dzwonić 24h/dobę, np. o 1:00 w nocy, 5:00 nad ranem. Pracownicy nie dzwoniли do siebie w celach towarzyskich z telefonów służbowych.

Powód posiadał telefon służbowy o numerze: 784-538-632. Dostał go w listopadzie 2011 r. po złożeniu wniosku. Wcześniej, zanim otrzymał telefon służbowy prowadził rozmowy służbowe ze swojego prywatnego telefonu. Na jego numer prywatny, dzwoniли zarówno pracownicy strony pozwanej jak i kontrahenci. Powód był zobowiązany do posiadania przy sobie cały czas telefonu służbowego i odbierania wszystkich połączeń. Jeżeli w danej chwili nie mógł odebrać telefonu, był zobligowany niezwłocznie oddzwonić.

Powód nie zgłaszał przełożonemu, że musi odbierać telefony służbowe po pracy.

**Dowód:**

- Zeznania świadka R. W. złożone na rozprawie 16.06.2015 r.,
- Zeznania świadka E. K. złożone na rozprawie 03.08.2015 r.,
- Zeznania świadka W. P. złożone na rozprawie 03.08.2015 r.,
- Zeznania świadka B. W. złożone na rozprawie 03.08.2015 r.,
- Zeznania świadka M. Z. złożone na rozprawie 03.08.2015 r.,
- Wyjaśnienia powoda T. T. złożone na rozprawie 03.08.2015 r.,
- Kserokopie rozliczeń nadgodzin, rejestrów przejść – karta 145-205, 427431,
- Uwierzytelniona kserokopia przekazania telefonu – karta 206,
- Wykaz pracowników strony pozwanej wraz z numerami telefonów – karta 220-v. 220,
- Wykaz połączeń wychodzących z nr. tel. służbowego powoda poza miejscem pracy, poza godzinami pracy – karta 312-346,
- Zapis bilingów na płycie CD – karta 368.

Pismem z 16 października 2014 r. powód wezwał stronę pozwaną między innymi do zapłaty kwoty 4.859,38 zł tytułem wynagrodzenia za pracę świadczoną w godzinach nadliczbowych poza stałym miejscem pracy i poza godzinami pracy w okresie od 1 lipca 2011 r. do 21 czerwca 2014 r. oraz kwoty 2.142,00 zł tytułem kosztów związanych z pokryciem ceny biletów na dojazdy do miejsca świadczenia pracy w okresie od kwietnia 2012 r. do grudnia 2013 r.

**Dowód:**

- Kserokopia wezwania – karta 29-30.

W okresie od 16 grudnia 2013 r. do 20 maja 2014 r. oraz od 26-30 maja 2014 r., powód przebywał na zwolnieniu lekarskim.

***Dowód:***

- Okoliczności bezsporne.

Hipotetyczne wynagrodzenie powoda za godziny nadliczbowe w związku z odbieraniem telefonów po pracy za okres styczeń 2012 r. - grudzień 2013 r. wynosiło 4.282,45 zł.

***Dowód:***

- Opinie biegłego sądowego – karta 756-796, 842-848.

**Sąd Rejonowy zważył co następuje.**

Powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie

Po wyłączeniu do odrębnego rozpoznania roszczenia związanego z kosztami dojazdu przedmiotem ustaleń faktycznych i rozważań w niniejszej sprawie było tylko roszczenie o wynagrodzenie za nadgodziny. Swoje żądanie powód wywodził z faktu, że poza stałym miejscem pracy i poza normalnymi godzinami pracy był zobligowany do odbierania w domu telefonów służbowych. Treść umowy o pracę zawartej pomiędzy stronami w dniu 15 lutego 2010 r. wskazuje, że powód pracował w pełnym wymiarze czasu pracy, a więc i zgodnie z art. 129 § 1 k.p., jego czas pracy nie mógł przekraczać 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym. Jednocześnie z ustaleń faktycznych wynika, że w okresie objętym żądaniem pozwu pracował w biurze na jednej zmianie. Jego czas pracy był ustalony na godz. od 7:00-15:00. Zgromadzimy w sprawie materiał dowodowy wskazuje również, że w okresie zatrudnienia powód świadczył pracę w zakładzie pracy w godzinach nadliczbowych. W sposób jednoznaczny potwierdza to chociażby przedstawiona przez stronę pozwaną dokumentacja płacowa. Z list płac wynika, że co miesiąc miał przepracowanych kilkadziesiąt godzin nadliczbowych, za które otrzymał stosowne wynagrodzenie, co nie było zresztą przez niego kwestionowane.

Jednocześnie w zasadzie bezsporne, a nadto dowiedzione zeznaniami świadków było to, że po zakończeniu pracy w zakładzie pracy, będąc w domu, powód prowadził z telefonu służbowego liczne rozmowy telefoniczne oraz wysyłał wiadomości sms. W ocenie Sądu, okoliczności te można zakwalifikować jako dyżur, a więc pozostawanie pracownika "pod telefonem" w gotowości do wykonywania pracy po wezwaniu go przez pracodawcę. Zgodnie bowiem z art. 151<sup>5</sup> § 1 k.p., pracodawca może zobowiązać pracownika do pozostawania poza normalnymi godzinami pracy w gotowości do wykonywania pracy wynikającej z umowy o pracę w zakładzie pracy lub w innym miejscu wyznaczonym przez pracodawcę (dyżur). Należy mieć jednak na uwadze, że w myśl § 2 tegoż przepisu, czasu dyżuru nie wlicza się do czasu pracy, jeżeli podczas dyżuru pracownik nie wykonywał pracy. Pełnienie dyżuru nie jest bowiem równoznaczne ze świadczeniem pracy. Jest to bowiem okres "pogotowia", a więc wyczekiwania na konieczność podjęcia pracy. Natomiast dyżur w myśl powyższego przepisu jest jednym z obowiązków pracowniczych. Może być pełniony przez pracowników zarówno w zakładzie pracy, jak i w domu. O dyżurze domowym przesądza charakter więzi łączącej pracownika z miejscem dyżurowania. W typowej sytuacji chodzi tu o dom lub mieszkanie, które stanowi jego centrum życiowe, jest traktowane przez niego jako miejsce, w którym ma zamiar przebywać stale lub długotrwale (wyrok SN z 13 maja 2009 r., III PK 8/09; LEX nr 509014).

Z zeznań świadków wynika, że osoby posiadające telefon służbowy były zobowiązane mieć go zawsze przy sobie i odbierać wszelkie połączenia telefoniczne bez względu na porę dnia. Obowiązek ten dotyczył również powoda. Było to jasno sformułowane polecenie wydane przez pracodawcę, który oczekiwał pełnej dyspozycyjności pracowników. Jeżeli nie odbierali telefonów, byli zastraszani, otrzymywali słowne ostrzeżenia. Z zeznań świadków wynika, że klienci strony pozwanej mieli prawo dzwonić o każdej porze przez 24h/dobę, np. o 1:00 w nocy, 5:00 nad ranem itp. Osobami kontaktowymi z ramienia strony pozwanej byli R. W. oraz powód. Zazwyczaj klienci dzwoniли najpierw

do pracownika na zmianie, a potem do R. W. albo do powoda. Przy dużych produkcjach bywało, że jeden dzień był spokojny, a następnego dnia było kilka telefonów. Najczęściej telefony klientów wiązały się z produkcją. To z kolei mogło wiązać się z koniecznością wykonania później kilku telefonów do innych pracowników, żeby np. coś sprawdzili, ustalili. Powód będąc w domu, po normalnych godzinach pracy, praktycznie każdego dnia był zobligowany do odbierania szeregu licznych telefonów do klientów oraz współpracowników. Jeżeli z jakichś powodów nie mógł odbierać telefonu w danej chwili, to jego obowiązkiem było natychmiastowe oddzwonienie. Sam także wykonywał ze swojego telefonu służbowego liczne telefony do współpracowników lub klientów. Wszystkie odbierane i nawiązywane połączenia z telefonu służbowego wynikały z potrzeby pracodawcy zapewnienia prawidłowego toku produkcji i dostawy towaru. Natomiast wbrew twierdzeniom strony pozwanej, pracownicy nie dzwonili do siebie z telefonów służbowych w celach towarzyskich. Takich okoliczności poza podniesieniem samego gołosłownego zarzutu, strona pozwana w żaden sposób nie wykazała. Choć sam dyżur powoda w domu nie stanowił świadczenia pracy, to jednak prowadzone przez niego rozmowy telefoniczne, czy przygotowywanie oraz wyszukiwanie odpowiednich informacji należy niewątpliwie zakwalifikować jako świadczenie pracy w czasie dyżuru. Tym samym za ten czas przysługiwało mu stosowne wynagrodzenie.

W ocenie Sądu, nie uzasadniony okazał się zarzut strony pozwanej odnośnie przedawnienia części roszczenia zgłoszonego pismem z 31 marca 2016 r. Kwestią istotną wymagającą rozważenia, było uzyskanie odpowiedzi czy pozew, w którym powód wystąpił z przysługującym mu w stosunku do strony pozwanej żądaniem, przerwał bieg przedawnienia tylko co do tej części roszczenia, która pierwotnie została nim objęta. Zgodnie z art. 291 § 1 k.p., roszczenia ze stosunku pracy ulegają przedawnieniu z upływem 3 lat od dnia, w którym roszczenie stało się wymagalne. Natomiast w myśl art. 295 § 1 pkt 1 k.p., bieg przedawnienia przerywa się przez każdą czynność przed właściwym organem powołanym do rozstrzygania sporów lub egzekwowania roszczeń przedsięwziętą bezpośrednio w celu dochodzenia lub ustalenia albo zaspokojenia lub zabezpieczenia roszczenia. Bieg przedawnienia przerywa zatem skuteczne wytoczenie powództwa, które wymaga m.in., by obejmujący je pozew odpowiadał wymaganiom wskazanym w art. 187 k.p.c., w szczególności, by zawierał dokładnie określone żądanie, a w sprawach o prawa majątkowe także oznaczenie wartości przedmiotu sporu, chyba że przedmiotem sprawy jest oznaczona kwota pieniężna (§ 1 pkt 1 art. 187 k.p.c.). Wobec tego przyjęć należy, iż wniesienie pozwu przerywa bieg przedawnienia tylko co do konkretnych roszczeń objętych pozwem, ponieważ sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem ani zasądzać ponad to żądanie (art. 321 § 1 k.p.c.).

W przypadku rozszerzenia powództwa w toku procesu, należy jednocześnie rozróżnić rozszerzenie powództwa na nowe roszczenie od zmiany wysokości roszczenia, dokonywanej w ramach roszczenia dochodzonego pierwotnie, oczywiście w ramach tej samej podstawy faktycznej żądania, które powoduje, że pierwotne wniesienie pozwu skutkuje przerwą biegu przedawnienia co do całości dochodzonej kwoty (por. wyroki Sądu Najwyższego z 13 grudnia 2012 r. w sprawie IV CSK 142/12, LEX nr 1341697 i z 6 kwietnia 2011 r. w sprawie I CSK 684/09, LEX nr 951732).

Taka sytuacja wystąpiła częściowo właśnie w niniejszej sprawie. Bezsporne było, że pozew został wniesiony 20 lutego 2015 r. oraz to, że z tytułu nadgodzin powód domagał się zasądzenia kwoty 4.859,38 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia wniesienia pozwu. Jednakże roszczenie pozwu nie dotyczyło tak naprawę, tak jak miałyby to wynikać z jego treści, okresu od 1 marca 2012 r. do 21 czerwiec 2014 r., tylko w rzeczywistości odnosiło się do okresu od lipca 2011 r. do listopada 2013 r., co jednoznacznie wynika z treści pisma powoda z 15 lutego 2016 r., w którym przedstawił on zestawienie, w oparciu o które wyliczył dochodzoną w pozwie kwotę. Biorąc pod uwagę, że pozew został wniesiony w dniu 20 lutego 2015 r. roszczenie obejmujące rok 2011 uległo przedawnieniu, gdyż 3 letni termin mijał 20 lutego 2012 r. Nie uległo jednak przedawnieniu roszczenie za styczeń i luty 2012 r., albowiem jak wynika z regulaminu pracy, u strony pozwanej obowiązywał trzymiesięczny okres rozliczeniowy. Tym samym termin płatności za pracę świadczoną w czasie dyżuru domowego za I kwartał 2012 r. (styczeń-marzec) mijał w dniu 10 kwietnia 2012 r. Natomiast rozszerzając wysokość dochodzonej kwoty, powód odniósł ją do okresu od 1 marca 2012 r. do 31 grudnia 2013 r., a więc do części okresu faktycznie objętego pozwem (lipiec 2011 r. – listopad 2013 r.). Nie obejmował on jednak miesiąca grudnia 2013 r. i co do wynagrodzenia za ten miesiąc, można przyjąć, że doszło do faktycznego rozszerzenia

powództwa. Nie skutkowało to jednak przedawnieniem roszczenia za ten miesiąc, gdyż do rozszerzenia żądania doszło pismem z 30 marca 2016 r., zatem trzyletni termin przedawnienia mijał 30 marca 2013 r.

Wbrew twierdzeniom strony pozwanej nie było to zatem rozszerzenie powództwa (poza miesiącem grudzień 2013 r.), a jedynie zmiana żądanej kwoty z tytułu nadgodzin. Podstawa faktyczna obu żądanych kwot była taka sama. Zarówno w pozwie jak i w późniejszym piśmie z 31 marca 2013 r., powód domagał się zasądzenia świadczenia wynikającego z tych samych okoliczności faktycznych, tj. świadczenia pracy w domu, poza zakładem pracy, po godzinach pracy polegającej na prowadzeniu nieustannych rozmów telefonicznych. Oba żądania dotyczyły częściowo tego samego okresu, tj. od 1 marca 2012 r. do listopada 2013 r. Wytaczając powództwo wolą powoda było zasądzenie całej przysługującej mu z tego tytułu należności za okres od lipca 2011 r. do listopada 2013 r. na co wskazuje jednoznacznie przedstawione przez niego wyliczenie żądanej pierwotnie kwoty. Jednak na podstawie danych posiadanych w momencie wytoczenia powództwa, nie był on w stanie określić w sposób właściwy wysokości należnego mu z tego tytułu świadczenia. Dokonanie tego było możliwe dopiero po złożeniu w toku postępowania przez stronę pozwaną niezbędnej dokumentacji źródłowej. W piśmie z 15 lutego 2016 r. (k. 433-434) powód wskazał sposób wyliczenia żądanej w pozwie kwoty przyjmując tylko pewne założenie, że średnio świadczył pracę w domu przez 5 godz. w miesiącu. Zatem kwota rozszerzonego w toku procesu roszczenia w zakresie spornego świadczenia nie stanowiła zgłoszenia nowego żądania (poza miesiącem grudzień 2013 r.) opartego na innej podstawie faktycznej lub wykraczającą poza podstawę wskazaną w pozwie, lecz doprecyzowanie pierwotnego żądania, którego wysokość nie była możliwa do określenia w momencie wytoczenia powództwa.

W ocenie Sądu, nie uzasadniony był również zarzut strony pozwanej dotyczący naruszenia przez powoda art. 5 k.c. Należy wskazać, że w tym zakresie nie trzeba się powoływać na przepisy Kodeksu cywilnego, albowiem Kodeks pracy ma własne uregulowania zawarte w art. 8 k.p. Zarówno społeczno-gospodarcze przeznaczenie prawa, jak i zasady współżycia społecznego określone w art. 8 k.p., określające nadużycie prawa podmiotowego w stosunkach pracy, są tzw. klauzulami generalnymi. Klauzule te wyróżniają się z pośród zwrotów niedookreślonych tym, że odsyłają do systemu ocen czy norm o charakterze pozaprawnym. Zasady te są pojęciami nieostrymi, nie sposób ich skatalogować i skodyfikować. Nie ma ich konkretnego katalogu, a w miarę rozwoju społeczeństw tworzą się coraz to nowe. Nadużycie prawa podmiotowego polega na przekroczeniu przez osobę uprawnioną pewnych granic, które należą do kategorii etycznej lub społeczno - ekonomicznej, przy równoczesnym założeniu, że działa ona w zgodzie z przysługującym jej prawem. Użytek, jaki czyni osoba uprawniona ze swego prawa, może stać w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego lub społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa. To, czy określone zachowanie jest zgodne z powyższymi klauzulami ocenia się w odniesieniu do konkretnego przypadku i całości towarzyszących mu okoliczności, a ich weryfikacja jest zadaniem sądu, co w realiach niniejsze sprawy nie daje najmniejszych podstaw do zasadności dochodzonego przez powoda roszczenia, w związku z zawarciem przez niego umowy ubezpieczenia na wypadek utraty pracy. Okoliczności te nie mają bowiem ze sobą żadnego związku. Idąc tokiem rozumowania strony pozwanej można byłoby stwierdzić, że w związku z rozwiązaniem umowy o pracę, nie trzeba wypłacać pracownikowi żadnych świadczeń z tym związanych bo przecież zawarł umowę ubezpieczenia na wypadek utraty pracy. Poza tym należy zwrócić uwagę, że to nie powód rozwiązał umowę o pracę ze stroną pozwana, tylko strona pozwana z powodem. Natomiast w toku postępowania, strona pozwana w żaden sposób nie wykazała, tak jak twierdziła w sprzeciwie od nakazu zapłaty, aby powód udając się na częste zwolnienia lekarski, chciał sprowokować pracodawcę do rozwiązania stosunku pracy. Należy wskazać, że rozwiązanie stosunku pracy nie jest żadnym obowiązkiem pracodawcy ale co najwyżej jego uprawnieniem. Żaden przepis prawa pracy, nie nakazuje bowiem pracodawcy rozwiązanie stosunku pracy z pracownikiem przebywającym na długotrwałym zwolnieniu lekarskim. Zależy to tylko i wyłącznie od woli samego pracodawcy, po spełnieniu kodeksowych przesłanek. Poza tym strona pozwana nie wykazała, aby zwolnienie lekarskie, na których przebywał powód były nieuzasadnione. Nie do przyjęcia jest bowiem pogląd, że przebywanie na zwolnieniu lekarskim z powodu faktycznej choroby ma tak naprawdę na celu nie odzyskanie zdolności do pracy, ale sprowokowanie pracodawcy do rozwiązania stosunku pracy.

W zakresie dochodzonego przez powoda roszczenia nie była prowadzona żadna ewidencja czasu pracy. Do akt sprawy zostały jednak załączone zestawienia bilingów rozmów telefonicznych z telefonu służbowego powoda (784-538-632)

oraz telefonów służbowych innych pracowników. Na ich podstawie było możliwe tylko szacunkowe ustalenie czasu pracy powoda. Nadmierne utrudnienie w dowodzeniu ścisłej wysokości dochodzonego rozszczenia wynika z faktu, iż brak jest ewidencji czasu pracy wynikającej z jego pracy w domu. Dlatego pomocne częściowo okazały się wyciągi z bilingów. Odzwierciedlają one jednak tylko długość samych połączeń, nie uwzględniając czasu jaki potrzebował powód chociażby na przygotowanie odpowiedzi, ustalenie określonych danych itp. Okoliczności te sprawiają, iż niemożliwe jest precyzyjne wykazanie dokładnej ilości godzin nadliczbowych przepracowanych przez powoda, bowiem poza bilingami odzwierciedlającymi sam czas połączeń, nie sposób dotrzeć do adekwatnego celem poczynienia omawianego ustalenia materiału dowodowego – taki bowiem nie istnieje.

Celem urzeczywistnienia zasady sprawiedliwości, również mając na uwadze z założenia słabszą pozycję pracownika w sporze z pracodawcą, zasadnym jest, bazując na sporządzonej do sprawy opinii biegłego z zakresu rachunkowości, zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powoda wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych wynikającego z szacunku biegłego. Wyliczenia biegłego mają bowiem charakter szacunkowy, hipotetyczny, kompilujący zgromadzony w sprawie materiał dowodowy z twierdzeniami zgłaszanymi przez strony. Biegły przedstawił wyliczenia w kilku wariantach. Wyliczenia hipotetycznie biegłego nosi cechy rzetelności, sporządzone zostało zgodnie z zasadami logiki, przy uwzględnieniu dogłębnej analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Zdaniem Sądu, opinia uzupełniająca sporządzona przez biegłego, podtrzymująca wnioski zawarte w opinii głównej i odpierająca zarzuty stron również zasługuje na przymiot wiarygodności. Zdaniem Sądu, kierowane przez strony względem opinii zarzuty nie mogą mieć wpływu na uznanie jej za nieprzydatnej w sprawie – jak bowiem wskazano wyżej, z uwagi na niedające się przezwyciężyć trudności w uzyskaniu wyczerpującego materiału dowodowego opinia biegłego bazować mogła jedynie na materiale dotychczas zgromadzonym. Nie sposób czynić biegłemu zarzutów uderzających wprost w niedobory materiału dowodowego w zakresie wykazania rzeczywistego, precyzyjnego czasu nadliczbowej pracy świadczonej przez powoda. Ustalenie powyższe należy do Sądu, i z przyczyn obiektywnych nie jest możliwe do precyzyjnego wskazania.

Celem jak najpełniejszej realizacji zasady sprawiedliwości, Sąd uwzględnił dokonane przez biegłego rozliczenie przyjmujące założenie, iż za czas pracy w domu można zostać uznany czas poświęcony na odbieranie i wykonywanie konkretnych połączeń telefonicznych poza normalnymi godzinami pracy (wariant III). Ponadto w ocenie Sądu, do czasu połączeń telefonicznych należało doliczyć także czas poświęcony przez powoda na przygotowanie określonych informacji. Z tego względu mając na uwadze przede wszystkim charakter rozpoznawanej sprawy, ze szczególnym uwzględnieniem dysproporcji sił stron oraz trudności w precyzyjnym dowodzeniu wysokości żądania, Sąd z zastosowaniem dyspozycji art. 322 k.p.c., a zatem mając na uwadze całokształt ustalonych w ramach procesu okoliczności sprawy i kierując się swoim uznaniem, zasądził na rzecz powoda za okres styczeń 2012 r. - grudzień 2013 r. podwójną kwotę ustaloną przez biegłego w wariantcie III, tj. 8.564,90 zł (2 x 4.282,45 zł), o czym orzeczono w pkt. I sentencji wyroku. W pozostałym zakresie Sąd oddalił powództwo jako bezzasadne, a przypadku roszczenia obejmującego okres lipiec – grudzień 2011 r. z uwagi na podniesiony przez stronę pozwaną zasadny zarzut przedawnienia (pkt. II sentencji wyroku).

O odsetkach, Sąd orzekł w oparciu o art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 300 k.p. Zgodnie z regulaminem pracy u strony pozwanej obowiązywał trzymiesięczny okres rozliczeniowy. Wynagrodzenie za nadgodziny stawało się więc wymagalne 10-go dnia następnego miesiąca po zakończeniu danego kwartału. Powód jednak żądał zasądzenia odsetek za okres późniejszy, tj. od dnia wytoczenia powództwa, dlatego Sąd orzekł zgodnie z jego żądaniem.

Stan faktyczny w sprawie, Sąd ustalił zarówno w oparciu o osobowe źródła dowodowe, jak i dowody z dokumentów niekwestionowanych przez strony i niebudzących żadnych wątpliwości, które zostały sporządzone w przewidzianej formie, a ich autentyczność, nie została skutecznie zakwestionowana przez strony w toku postępowania. Za w pełni wiarygodne i autentyczne należy uznać znajdujące się w aktach sprawy umowy o pracę powoda oraz regulaminy, gdyż zostały one sporządzone przez osoby na nich podpisane w treści takiej jaka znajduje się w aktach przedmiotowej sprawy. Ich autentyczność i prawdziwość nie budziła w ocenie Sądu wątpliwości. Za wiarygodne Sąd uznał także wykaz



bilinżów załączony do akt sprawy. Brak jest bowiem podstaw do przyjęcia, iż wydruki te nie są autentyczne. Wykaz ten w sposób szczegółowy obrazuje zestawienie połączeń oraz czas ich trwania poza godzinami pracy powoda.

Oceny zeznań świadka oraz wyjaśnień powoda, Sąd dokonał w kontekście całego zebranego w sprawie materiału dowodowego. Co do okoliczności istotnych dla sprawy zeznania świadków korespondowały ze sobą oraz z pozostałym wiarygodnym materiałem dowodowym w sprawie. Świadkowie jednoznacznie potwierdzają fakt, że były wykonywane do powoda w sprawach służbowych logiczne telefony kiedy był już po pracy w domu. Również powód wykonywał do pracowników liczne telefony z domu. Relacje świadków różniły się co prawda odnośnie pewnych szczegółów, jednakże w ocenie Sądu świadczy to, że ich zeznania nie były „wyuczone” tylko składane spontanicznie w oparciu o przechowywane w pamięci wspomnienia, co do których szczegóły z czasem ulegają zatarciu. Większość świadków, że pracownicy byli zobligowani cały czas posiadać przy sobie aktywny telefon służbowy i musieli odbierać wszystkie telefony bezwzględnie na to gdzie przebywali w danym momencie, na porę dnia. Okoliczności te są zgodne również z zasadami doświadczenia życiowego. Strona pozwana jest zakładem produkcyjnym działającym na trzy zmiany. Jest to niejako „żywy organizm” i osoby na odpowiedzialnych stanowiskach, muszą na bieżąco reagować na zdarzenia wynikła w toku ciągłej, nieprzerwanej produkcji.

Za wiarygodne Sąd uznał również wyjaśnienia powoda, które spójnie korespondowały zeznaniami świadków oraz wiarygodnymi dowodami z dokumentów.

W pkt. III sentencji wyroku, Sąd na podstawie art. 100 zd. pierwsze k.p.c. stosunkowo rozdzielił poniesione przez strony koszty procesu, na które składały się wynagrodzenia pełnomocników. Zgodnie z § 6 pkt 5 w zw. Z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz. U. Z 2013 r., poz. 461), które miało zastosowanie do niniejszej sprawy w zw. z § 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 12 października 2016 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. Poz. 1668) oraz zgodnie z § 6 pkt 5 w zw. z § 11 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 490), które miało zastosowanie do niniejszej sprawy w zw. z § 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (t.j. Dz. U. 2015 r., poz. 1668) oraz koszty opłaty adwokackiej i radcowskiej poniesione przez strony, wynosiły po 1.800,00 zł. Powództwo zostało uwzględnione w 1/4, a strony poniosły porównywalne koszty (wynagrodzenia pełnomocników). Powód winien więc zwrócić stronie pozwanej kwotę 1.350,00 zł (3/4 stawki minimalnej), natomiast strona pozwana powodowi kwotę 450,00 zł (1/4 stawki minimalnej). Zatem przy ostatecznym rozrachunku stron powód winien zwrócić stronie pozwanej kwotę 900,00 zł (1.350,00 zł – 450,00 zł).

W punkcie IV sentencji wyroku nieuiszczonymi kosztami sądowymi w postaci opłaty od pozwu oraz kosztów świadka i wynagrodzenia biegłego sądowego, Sąd na podstawie art. 113 ust. 1 w zw. z art. 100 ust. 1, art. 96 ust. 1 pkt 4, art. 35 pkt 1 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. Nr 167, poz. 1398 ze zm.) obciążył Skarb Państwa.

Mając powyższe na uwadze, Sąd orzekł jak w sentencji wyroku.